

## Legalność masonerii

Autor tekstu: **Mariusz Agnosiewicz**

**D**laczego w ogóle zastanawiać się nad legalnością masonerii w demokratycznym państwie? Skąd pytanie o legalność, kiedy wiadomo, że organizacje wolnomularskie w Polsce są zarejestrowanymi stowarzyszeniami? Temat dzisiejszego spotkania uzasadnia wciąż krążąca w społeczeństwie opinia, iż masoneria jest nielegalna i antypaństwowa. Ja jednak zmodyfikowałbym temat przewodni: czy można zdelegalizować wolnomularstwo?

Takie próby jak wiadomo na przestrzeni ostatnich lat były a i w przyszłości wykluczyć tego nie można w sytuacji kiedy siła fundamentalizmów i tendencji antydemokratycznych w Polsce rośnie. Żyjemy w państwie, gdzie ważniejsza jest ścisła ochrona i promocja przekonañ większości niż zapewnienie swobodnego rozwijania się różnorodności. Żyjemy w czasach dewaluowanej wolności. Masoneria nie jest dziś już wprawdzie głównym potencjalnym celem ewentualnego polowania na czarownice, jak to było w II RP, jednak jest jednym z takich celów, stąd też pytania o legalność i podstawy funkcjonowania łóż masońskich są zasadne.

Za kilka dni nad tymi problemami będą zastanawiać się w hiszpańskiej Saragossie, gdzie sędzia tamtejszego Trybunału Stanu, Clara Bayarri Garcia, przedstawi wykład „Masoneria i orzecznictwo” w którym przedstawi nie tylko podstawy prawne funkcjonowania masonerii w Hiszpanii, ale i zarysuje stan orzecznictwa z tym związany od 1979 r., kiedy to orzeczeniami Trybunału Stanu i Sądu Najwyższego dokonano legalizacji organizacji wolnomularskich, poprzez dopuszczenie do legalizacji Wielkiego Wschodu Hiszpanii jako zwykłego stowarzyszenia.

W Polsce 6.2.1997 r. poseł Jan Władysław Skrobisz [indagował ministra spraw wewnętrznych i administracji](#) o funkcjonowaniu w Polsce niezarejestrowanych łóż Wielkiego Wschodu. Dopytywał się o podstawę ich działalności, wzywał do rozgromienia ich jako „nielegalnych organizacji”. Chciał znać nazwiska członków założycieli. Wiązał wreszcie masonów z tzw. komisją Michnika i nieuprawnionym dostępem do tajnych akt MSW. Na pytania te odpowiedział wówczas Zbigniew Siemiątkowski (15.4.1997). Minister odpowiedział, iż faktycznie loże te działają bez rejestracji, czyli bez legalizacji, nie oznacza to jednak, iżby od razu miały być organizacjami nielegalnymi. Wyraźnie podkreślił, iż brak rejestracji nie daje podstaw do ścigania i represjonowania członków niezarejestrowanej organizacji. Dodajmy przy tym, iż było to jeszcze na gruncie peerelowskiej konstytucji i kodeksu karnego, które były mniej liberalne niż akty, które miały wejść w życie w 1997 r. Koordynator służb specjalnych RP stwierdził, iż loże nie ukrywają faktu swego istnienia o czym świadczy m.in. wydawanie „[Wolnomularza Polskiego](#)” (początkowo sprzedawany w kioskach). Na końcu stwierdził, iż UOP nie miał żadnych podstaw do gromadzenia listy członków łóż masońskich.

W owym czasie sądownie zarejestrowane było jedynie stowarzyszenie pierwszych trzech stopni masonerii anglosaskiej — [Wielka Łoża Narodowa Polski](#) (WLNP). Rejestracji nie posiadały zarówno loże Wielkiego Wschodu jak i [Międzynarodowego Mieszanego Zakonu Wolnomularskiego "Le Droit Humain"](#) (DH). Te ostatnie zresztą na ogół wymykają się uwadze publicznej. Tak [przed wojną](#) jak i obecnie. Ciosy spadają na ogół na WLNP, najbardziej fantastyczne teorie spiskowe dotyczą na ogół Wielkiego Wschodu a DH wymyka się uwadze. Można sądzić, iż jest to wprost proporcjonalne do stopnia otwartości na zewnątrz poszczególnych organizacji.

Pomimo, iż władze nie chciały ścigać organizacji niezarejestrowanych, jednak w najbliższych dalszych miesiącach rejestracji dokonały zarówno Wielki Wschód, jak i Droit Humain. Wielki Wschód uniezależnił się od Francji i stworzono Wielki Wschód Polski (dokładnie 12 lipca 10 lat temu), do którego weszły prawie wszystkie loże działające dawniej w ramach Wielkiego Wschodu Francji; zaś DH pozostało częścią międzynarodowej struktury łóż mieszanych z centralą w Paryżu. Także jednak w 1997 r. utworzono Jurysdykcję Polską. Zatem rok 1997 był przełomowy, jeśli chodzi o status formalnoprawny polskiego wolnomularstwa. W dalszych latach rejestrowano jeszcze inne stowarzyszenia związane z wolnomularstwem, jak wyższe stopnie rytu szkockiego związane z WLNP czy ostatnio kolejne stowarzyszenie mieszane — „Observantia”.

Z moich informacji wynika, iż organizacje wolnomularskie w zasadzie nie doznawały dotąd żadnych szykan administracyjnych czy sądowych. Ich rejestracje czy aktualizacje KRSów przebiegały dość gładko. I ja rejestrując niedawno organizację wolnomysłicielską [napotkałem znacznie większy opór formalnej materii](#) niż stowarzyszenia łóż.

Nie ma jednak pewności, że ten stan się utrzyma, zwłaszcza, iż ponoć planowane są zmiany w prawie stowarzyszeniowym. Ale i na gruncie obecnego można modyfikować praktykę. Pewność prawa niestety spada, kiedy forsuje się ekspansywnie słuszną ideologiczną. Bardzo niepokoją ciosy wymierzane w Trybunał Konstytucyjny, zakusy na niezawisłość sędziów oraz fakt olbrzymiej popularności polityka, który prowadzi taką politykę karną, która jest sprzeczna ze stanowiskiem niemal wszystkich najwybitniejszych karnistów. To wszystko rodzi sytuację niepewności.

## Historia legalności masonerii

Nim jednak przejdę do meritum mojego wystąpienia parę słów o kontekście oraz historii formalnoprawnego statusu masonerii, która już wiadomo już od samych swych początków była zwalczana i która losy miała bardzo powikłane i przede wszystkim szalenie zróżnicowane w zależności od czasu historycznego oraz kraju. Dość szybko zaczęła być zwalczana przez Kościół. Państwa jednak na ogół nie przyłączały się do nagonki, często wręcz faworyzowano i protegowano wolnomularstwo, które w XVIII w. było wielkim laboratorium idei oświeceniowych i wolnościowych. Najwięcej prawnych i administracyjnych problemów wolnomularzy zaczęło się po Wielkiej Rewolucji Francuskiej, kiedy to wiele osób wstrząśniętych jej wymiarem a nie mogąc znaleźć i pojąć jak do czegoś takiego dojść mogło, zaczęło upatrywać w lożach tego rozsądника, który stanowi inkubator idei rewolucyjnych i fermentu społecznego. Kolejni władcy zaczęli ograniczać wówczas swobodne funkcjonowanie łóż, delegalizować je lub poddawać ścisłej inwigilacji bądź sterowaniu. W XIX w. wielka część wolnomularstwa związała się z ruchami narodowyzwoleńczymi, co dodatkowo skomplikowało relacje łóż z państwem. W zależności od sukcesów owych ruchów i wystąpień loże albo były delegalizowane albo stawały się filarami lub co najmniej integralnymi częściami kształtujących się republik.

Często uważa się, iż masoni w swoich lożach knują nad kreacją rządu światowego i iluminokracji. W wielu jednak krajach wolnomularze to najgorliwsi rzecznicy demokracji i wolności. Czasami wolność ta jest bardziej przechylona na lewo, innym razem jest bardziej w centrum. To jednak wolność i demokracja w najpoważniejszej mierze kształtują oblicze relacji między lożami a państwem. Zwykle jednak wolnomularze nie spierają się z państwem, które nie idzie po ich myśli. Legalizm bowiem jest dość istotnym rysem charakterystycznym wolnomularstwa.

Jeśli chodzi o rys historyczny legalnościowego aspektu polskiego wolnomularstwa, to zaczynając od wieku XVIII cieszyło się ono na ogół spokojem w relacjach z władzą, która zresztą w poważnej części również nosiła fartuszki. Po encyklikach antywolnomularskich pojawiło się trochę perturbacji restrykcji z którymi jednak szybko się uporano. W Księstwie Warszawskim wolnomularstwo rozwijało się swobodnie i cieszyło się protekcją Napoleona. Podobnie było w pierwszym okresie Królestwa Polskiego. Jednak w 1821 r. masoneria została rozwiązana przez cara. [Odrodziła się na fali ruchu niepodległościowego po 1910 r.](#), kiedy to związały się loże Wielkiego Wschodu. Nurt wielkowschodowy upadł w 1918 i w odrodzonym państwie polskim rozwinęła się Wielka Loża Narodowa. Jej relacje z władzami były przez większą część II RP poprawne a czasami wręcz ciepłe. Pierwszy prezydent RP był masonem, a później szereg ministrów, premierów i parlamentarzystów. Loże funkcjonowały półjawnie: nie ubiegały się o legalizację, ale fakt ich istnienia był władzom dobrze znany. W II RP nie doszło więc do rejestracji obediencji wolnomularskich.

Po 1935 r. kiedy polityka państwa skręciła mocno na prawo i sanacja zbliżyła się do endecji, nad masonerią zebrały się czarne chmury, które jak wiadomo doprowadziły do wydania [dekretu prezydenta RP z 22 listopada 1938 r. o rozwiązaniu zrzeszeń wolnomularskich](#). Zrzeszenia wolnomularskie uznano w nim rozwiązane z mocy samego prawa, te które są z wolnomularstwem związane miał rozwiązać minister spraw wewnętrznych; ich majątek miano przekazać na cele dobroczynności publicznej zaś archiwa na rzecz państwa. Działalność wolnomularską spenalizowano karami od 2 do 5 lat więzienia i grzywny. Ponieważ jednak nie określono precyzyjnie, co rozumie się przez zrzeszenia wolnomularskie, dekret ten dotknął także organizacje, które wolnomularskimi w istocie swej nie były, jak [Międzynarodowy](#)

[Zakon Dziwnych Towarzyszy](#), Żydowskie Stowarzyszenie Humanitarne "B'nei B'rith", [Schlaraffia](#) czy [Zakon Templariuszy Dobrych](#). Główne organizacje masońskie działające wówczas w Polsce, czyli WLNP i DH, rozwiązały się same nie czekając na realizację dekretu. WLNP nawet wcześniej jeszcze, przed jego wejściem w życie. Majątek przekazano jednej z organizacji charytatywnych, zaś archiwa ukryto. Pomimo tego, w najbliższym czasie władze dokonały nalotu i rewizji w mieszkaniach ujawnionych wolnomularzy.

Notabene w ramach czarnej ciekawostki dodać można, iż 4 lata temu na Ukrainie, na której masoneria jest nawet mniej liczna niż w Polsce, znany działacz polityczny, Taras Czornowił, złożył projekt zmian w kodeks karnym w którym przewidywał ciężkie kary więzienia za działalność masońską, dla urzędników państwowych nawet do 10 lat więzienia.

Wracając jednak, niechlubny dekret obowiązywał także w PRL. Został pośrednio uchylony 1 stycznia 1970 r., kiedy to wszedł w życie nowy kodeks karny. Nie sam kodeks karny, lecz ustawa z 19.4.1969 r. — przepisy wprowadzające Kodeks karny (Dz. U. z dnia 14 maja 1969 r.) w art. V § 1 stanowiła: „Uchyła się wydane przed dniem 5 września 1939 r. ustawy szczególne oraz inne akty prawne z mocą ustawy, zawierające przepisy przewidujące odpowiedzialność karną za przestępstwa.” Ustawa ta weszła w życie w dniu wejścia w życie nowego kodeksu i tym samym antymasoński dekret prezydencki przestał obowiązywać. Nie dlatego, iżby władza przychylnie patrzyła na masonerię. Przeciwnie wręcz, jak odkrył nam niedawno IPN [SB od początku lat 60. tropiła fantomy wolnomularstwa](#), i w tym celu powstała nawet specjalna komórka operacyjna do rozpracowywania owych fantomów. Nie było to całkiem pozbawione podstaw, gdyż w istocie nieco później szczątkowo odrodziło się wolnomularstwo, które związane było z ruchem opozycyjnym.

W każdym razie przez cały okres PRL przynależność do masonerii była nielegalna.

## Prawo o stowarzyszeniach 1989

Stan ten uległ zmianie w roku 1989, kiedy została uchwalona i weszła w życie ustawa z 7.4.1989 r. Prawo o stowarzyszeniach, która głosiła, że zrzeszanie się jednostek jest nie tyle prawem, ale i wolnością obywatelską. Akt ten odwoływał się jednocześnie w swojej preambule do Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka oraz Międzynarodowego Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych. To otworzyło drogę do legalizacji polskich organizacji masońskich, które skorzystały z niej kilka lat później. Nie znaczy to jednak, że ustawa z 1989 r. automatycznie zniosła stan nielegalności działalności organizacji wolnomularskich. Przy braku wpisu do rejestru stowarzyszeń działalność w utajnionym stowarzyszeniu mogła podlegać sankcjom karnym. W tym bowiem czasie wciąż jeszcze obowiązywał kodeks karny z 1969, w tym art. 278 penalizujący udział w związku, którego istnienie, ustroj i cel ma pozostać tajemnicą wobec organów państwowych. Na szczęście, jak wskazano wyżej w przypadku odpowiedzi na interpelację posła Skrobisza, władze interpretowały ten artykuł zgodnie z aksjologią wolnościową. Nowy kodeks karny z 6.6.1997 r., dostosowany w swych aksjologicznych założeniach do nowego ustroju demokracji liberalnej, depenalizował taki czyn.

15.10.1992 r. Wielka Loża Narodowa Polski wystąpiła do sądu z wnioskiem o rejestrację. 22.2.1993 r. sąd wojewódzki w Warszawie wydał postanowienie o wpisaniu do rejestru stowarzyszeń WLNP. Wielki Wschód Polski został zarejestrowany 14.11.1997 r., zaś Jurysdykcja Polska Le Droit Humain - 10.3.1998 r. Wiązało się to z zatwierdzeniem przez sąd statutu, ujawnieniem nazwisk założycieli, członków organu zarządzającego oraz objęciem państwowym nadzorem.

WLNP, WWP czy DH działają zatem jako zwykłe stowarzyszenia na podstawie Prawa o stowarzyszeniach, posiadają osobowość prawną, są organizacjami jawnymi. Obediencje jako stowarzyszenia są jednak bardzo nietypowe, z wielu względów, ale najważniejszym z nich jest wyjątkowo duży zakres autonomii poszczególnych łóż, które można nazwać, z punktu widzenia Prawa o stowarzyszeniach, swoistymi oddziałami stowarzyszenia.

## Konstytucja

Należy pamiętać, że swoboda działalności wolnomularstwa w Polsce nie opiera się bynajmniej jedynie na ustawie Prawo o stowarzyszeniach. Ustawa ta konkretyzuje jedynie najważniejsze zasady i wymogi dotyczące polskich stowarzyszeń. Kluczową podstawą prawną działania organizacji masońskich jest wolność i prawo zrzeszania się, które jest gwarantowane

przez szereg aktów prawnych krajowych, międzynarodowych i ponadnarodowych.

Omawiając to, należy zacząć od Konstytucji RP z 2.4.1997 r. Wolność zrzeszania się w stowarzyszeniach regulowana jest w kilku artykułach. Art. 58, który znajduje się w rozdziale o wolnościach, prawach i obowiązkach człowieka i obywatela, gwarantuje każdemu wolność zrzeszania się. Bardzo interesujące i znamienne jest umieszczenie przepisu podobnej treści w art. 12, który znajduje się w rozdz. 1. zatytułowanym „Rzeczpospolita”, gdzie określony jest ustroj i podstawowe instytucje prawne społeczeństwa i państwa. Wolność zrzeszania się, wpisana obok art. 58, także do art. 12 świadczy o tym, że jest ona „elementem społeczeństwa obywatelskiego i należy do fundamentalnych zasad ustrojowych. Umieszczając ten przepis ustrojodawca chciał podkreślić znaczenie wolności zrzeszania się i fakt ten należy uwzględnić przy stosowaniu przepisów dotyczących zrzeszania się” (Suski).

Znaczenie tej wolności podkreślane jest także w orzecznictwie. Sąd Apelacyjny w Warszawie w uzasadnieniu postanowienia z 24.4.1998 r. (IACa 17/98, Apelacja SA, Warszawa 1999/1/c-8) uznał, że z art. 12 i 58 Konstytucji wynika, że wolność zrzeszania się należy do wolności obywatelskich, które umożliwiają postępowanie według własnej woli zainteresowanych osób, niezależnie od państwa i jego ustaw, nie mogą być jednostkom przyznawane i cofane. W ujęciu polskiej konstytucji wolność zrzeszania się i działania stowarzyszeń obejmuje wolność tworzenia i działania stowarzyszeń.

Z istoty wolności natomiast wynika, że nie jest możliwe pozytywne określenie jej treści. A zatem zrzeszający się mogą czynić wszystko, czego nie zabrania im prawo (inaczej byłoby w przypadku prawa obywatelskiego, jego treść pozytywna jest ściśle określona i jego podmioty mogą czynić to tylko, co jego treść ustawowo określona przewiduje). Co to w praktyce znaczy? To mianowicie, próby ograniczania tej wolności muszą mieć mocne ustawowe, niesporne podstawy i w żadnym razie nie mogą się opierać na plotkach, domysłach, spekulacjach, poszlakach czy fobiach. Odwołując się do aksjologii konstytucyjnej, należy przyjąć, że w sytuacji wątpliwej pomiędzy wolnością a jej ograniczeniem zawsze należy rozstrzygać na korzyść wolności.

Polskie przepisy przewidują poza ograniczeniami przedmiotowymi restryktywnymi, także ograniczenia podmiotowe warunkowe. Odnoszą się one do zawodowych żołnierzy, policjantów, funkcjonariuszy służb bezpieczeństwa państwa, Straży Granicznej, którzy muszą poinformować swego przełożonego o swej przynależności do stowarzyszenia. W przypadku objęcia w stowarzyszeniu funkcji z wyboru, policjant lub funkcjonariusz Służby Celnej może zostać zwolniony ze służby.

Sankcje personalne w innych przypadkach są naruszeniem prawa. Konstytucja wyraźnie stanowi, że nikt nie może być dyskryminowany w życiu politycznym, społecznym lub gospodarczym z jakichkolwiek przyczyn.

## Prawo międzynarodowe

Przejdę teraz do omówienia prawa do zrzeszania się w ujęciu prawa międzynarodowego. Jest to istotne po pierwsze dlatego, że Polska w prawie wewnętrznym zobowiązała się do przestrzegania tego prawa, a po drugie dlatego, że niektóre z tych aktów międzynarodowych są przywoływane w preambule Prawa o stowarzyszeniach, a zatem postanowienia tych aktów mają znaczenie przy wykładni przepisów polskiej ustawy o stowarzyszeniach.

Jednym z tych aktów jest **Powszechna Deklaracja Praw Człowieka** przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne Narodów Zjednoczonych **10.12.1948** r.. W art. XX tejże deklaracji określono prawo każdego człowieka do spokojnego zgromadzania i stowarzyszenia się.

Drugim i w praktyce ważniejszy aktem międzynarodowym na który powołuje się preambuła Prawa o stowarzyszeniach, jest **Międzynarodowy Pakt praw Obywatelskich i Politycznych** przyjęty przez Zgromadzenia Ogólne ONZ **16.12.1966** r., a ratyfikowany przez Polskę w 1977 r. Dopiero jednak po 1989 r. Polska ratyfikowała Protokół fakultatywny do tegoż paktu, w który przewidziano możliwość składania indywidualnych skarg do Komitetu Praw Człowieka w Genewie. Protokół ten wszedł w życie w stosunku do Polski 7.2.1992 r. (Dz. U. 1994, Nr 23, poza 80 i 81). Sam Pakt w art. 22 zawiera postanowienie, że każdy ma prawo do **swobodnego** stowarzyszenia się z innymi. Prawo to może być ograniczone tylko przez ustawę i tylko jeśli jest to konieczne w demokratyczny społeczeństwie w interesie bezpieczeństwa państwowego lub publicznego, porządku publicznego bądź dla ochrony zdrowia lub moralności publicznej albo praw i wolności innych osób. Jeśli jednostka twierdzi, że któreś z zagwarantowanych jej Paktem praw zostało w stosunku do niej naruszone, i zostały

wyczerpane wszystkie dostępne w prawie krajowy środki dochodzenia swych praw, na podstawie art. 2 Protokołu, może ona złożyć skargę indywidualną przeciwko Polsce. Należy tutaj podkreślić, że prawo to przysługuje jednostce a nie organizacji.

Kolejnym aktem międzynarodowy dotyczący omawianej kwestii, który wiąże Polskę, jest **Konwencja o Ochronie Praw Człowieka i Podstawowych Wolności z 4.11.1950 r.**, którą Polska ratyfikowała w 1993 r. (Dz. U. Nr 61, poz. 284 z późn.zm.) poddając się tym samym jurysdykcji Europejskiej Komisji Praw Człowieka i **Europejskiego Trybunału Praw Człowieka w Strasburgu**. Prawo do swobodnego stowarzyszania się zawarte jest w art. 11 Konwencji. Według Trybunału, możliwość tworzenia struktur prawnych w celu zbiorowego działania dla realizacji wspólnych interesów jest jednym z najważniejszych aspektów prawa do swobody stowarzyszania się, zaś sposób określenia w prawie krajowym tej swobody i jej praktyczna realizacja przez władze ujawnia stan demokracji w dany kraju. Możliwość ograniczenia prawa do swobodnego stowarzyszania się określona jest podobnie, jak w omawiany wyżej Pakcie. Tak samo więc ograniczenia muszą być nie tylko zawarte w ustawie, ale i muszą spełniać wymóg „konieczności w społeczeństwie demokratycznym”. Rozpatrując tę kwestię Trybunał bada, czy cel nałożonego ograniczenia jest uzasadniony (musi być „konieczny”, nie wystarczy, aby był „użyteczny” czy „pożądany”) oraz czy zastosowane środki są proporcjonalne wobec słusznego do osiągnięcia celu. Konwencja dopuszcza nakładanie ograniczeń w korzystaniu z prawa stowarzyszania się przez członków sił zbrojnych, policji lub administracji państwowej. Na straży tych praw stoi Europejski Trybunał Praw Człowieka, przy czym należy podkreślić, że inaczej niż dla Paktu Praw Obywatelskich i Politycznych, indywidualne skargi mogą być wnoszone zarówno przez jednostki jak i grupy jednostek i organizacje pozarządowe, które uważają, że są ofiarą naruszenia przez państwo praw zawartych w Konwencji.

## Jak zdelegalizować i nękać masonerię

Jak mogłaby od strony formalnej wyglądać akcja antymasońska? Można sobie wyobrazić nadużywanie lub przesadną gorliwość w stosowaniu kompetencji nadzoru państwowego nad stowarzyszeniami. Jako organy nadzorcze w ustawie przewidziane są: starosta (prezydent) właściwy ze względu na siedzibę stowarzyszenia oraz sąd. W istocie jednak organowi administracji nie przysługują kompetencje nadzorcze, lecz kontrolne. O zastosowaniu właściwych środków nadzorczych starosta może zwrócić się do sądu. Jest to o tyle istotne, że uprawnienia nadzorcze nie przysługują organowi administracyjnemu, lecz niezawisłemu sądowi. W świetle obowiązujących przepisów organ nadzoru może żądać dostarczenia przez zarząd stowarzyszenia (Rada Zakonu, Rada Federacji, Wielki Warsztat) odpisów uchwał walnego zgromadzenia członków (konwentu). Może poza tym żądać od władz stowarzyszenia niezbędnych wyjaśnień. Niezbędnych dla realizacji funkcji kontrolnych, które w żadnym razie nie mogą ingerować w wewnętrzne sprawy obediencji i mogą być związane tylko z kontrolą zgodności działalności z prawem powszechnie obowiązującym. Warto podkreślić, że przy okazji jednej z nowelizacji Prawa o stowarzyszeniach z zakresu kompetencji organu nadzorczego usunięto uprawnienie do przeglądania dokumentów w siedzibie stowarzyszenia.

Jeśli stowarzyszenie nie spełni żądań, organ nadzoru może wystąpić do sądu o nałożenie grzywny do 5 tys. zł. Grzywna może być jednak ponawiana. Jeśli stowarzyszenie działa niezgodnie z prawem, organ nadzoru może wystąpić o usunięcie naruszeń w określonym terminie, udzielić władzom ostrzeżenia lub wystąpić do sądu o zastosowanie środków jemu przysługujących, czyli:

- upomnienie władz stowarzyszenia,
- uchylenie niezgodnej z prawem lub statutem uchwały stowarzyszenia
- a nawet, w skrajnych przypadkach, rozwiązanie stowarzyszenia (jak dotąd nie stosowano w odniesieniu do żadnego stowarzyszenia).

Aby można było zastosować ten ostatni radykalny środek, muszą kumulatywnie zajść dwie okoliczności:

- działalność stowarzyszenia wykazuje rażące lub uporczywe naruszanie prawa albo postanowień statutu oraz
- nie ma warunków do przywrócenia działalności zgodnej z prawem lub statutem.

Uporczywie stosowane kompetencje nadzorcze, nawet bez negatywnych konsekwencji

formalnych, mogą być uciążliwe i kłopotliwe, zwłaszcza dla tak swoistego stowarzyszenia, jak organizacja wolnomularska. Czy jednak istnieje jakaś realna możliwość negatywnych konsekwencji wobec łóż na drodze formalnej w świetle prawa? Działają one legalnie, zgodnie z polskim prawem, przy założeniu, że prawo to stosowane będzie racjonalnie. Niestety, nie zawsze można na to liczyć. Najczęściej spotykanym zarzutem podważającym legalność działania masonerii jest kwestia tajności organizacji.

Podczas akcji antymasońskiej z roku 2000, rozpętaną przez redaktora naczelnego wydawanego w Poznaniu kwartalnika „Wolna Polska”, do starosty powiatu warszawskiego złożony został wniosek o delegalizację Wielkiej Loży Narodowej Polski oraz Wielkiego Wschodu Polski (znów zapomniano o DH). Akcja rozpoczęła się jesienią kolportażem ulotek antymasońskich i wnioskiem o ściganie w poznańskiej delegaturze UOP. Kiedy ten wniosek pozostał nieskuteczny, jego autor złożył wniosek do starosty. Autor wniosku podważał orzeczenia o wpisie do rejestru powołując się na art. 13 Konstytucji: „Uważam, że orzeczenie o zarejestrowaniu tych organizacji obarczone są wadą prawną. Oba stowarzyszenia rażąco naruszają prawo łamiąc art. 13 Konstytucji RP, która zakazuje prowadzenia utajnionej działalności”. Inicjator akcji twierdził, że rejestrując się jako stowarzyszenia, masoni obeszli prawo wprowadzając sąd w błąd, że prowadzą legalną działalność. Mimo że podały adresy siedzib i nazwiska założycieli, faktycznie prowadzą jednak tajną działalność i utajniają nazwiska swych członków. Zarzuty mocne, ale bezzasadne. Jest to nieporozumienie, które wynika z niezrozumienia tajemnicy masońskiej i dyskrecji działania wolnomularstwa błędnie odczytywanych jako utajnienie organizacji. Art. 13 Konstytucji, na który powołują się wrogowie masonerii stanowi, że:

„Zakazane jest istnienie organizacji, których program lub działalność przewiduje utajnienie struktur lub członkostwa”.

Nie można zasadnie twierdzić, że działalność masonerii przewiduje utajnienie struktur, zwłaszcza, że zostały one ujawnione w statucie zatwierdzonym przez sąd, podana została także siedziba.

Z utajnieniem członkostwa sprawa jest bardziej skomplikowana, ale po analizie nie powinna budzić zastrzeżeń prawnych. W trakcie procedury rejestracyjnej podane zostały nazwiska założycieli, nikogo też nie zobowiązuje się do ukrywania swej przynależności do masonerii, każdy mason swobodnie może ujawnić swą przynależność do zakonu.

Nie ma natomiast generalnego obowiązku publikowania czy ujawniania listy członków. Tak jak w odniesieniu do stowarzyszenia nie obowiązują zasady pełnej transparentności i stowarzyszenia na ogół na forum publicznym ujawniają tylko część tego, co się dzieje wewnątrz organizacji. Specyfika stowarzyszeń masońskich polega na tym, że zakres spraw dziejących się wewnątrz organizacji, który jest przekazywany na zewnątrz jest znacznie mniejszy niż w typowych stowarzyszeniach. To jest właśnie dyskrecja, ale nie tajność w rozumieniu przepisów polskiego prawa. Dyskrecja uświęcona wieloletnim zwyczajem, o którego kwestionowanie mogłoby się pokusić państwo o zakusach totalitarystycznych, lecz nie państwo liberalnej i zachodniej demokracji. Dyskrecja masońska może się nie podobać postronnym, lecz nie może ona być kwestionowana na drodze prawnej jako nielegalna. Nie możemy domagać się, by każdy wyznawał swoją przynależność lożową czy tym bardziej, by loże publikowały listy swych członków, tak jak nie domagamy się, by każdy na lewo i prawo trąbił np. jakie ma wyznanie i do jakiego kościoła należy, czy aby podawał wszelkie informacje o swoim życiu osobistym i prywatnym. Prawo do dyskrecji to prawo do swobodnego dysponowania informacjami na swój własny temat. Myślę, że prawo do swobodnego dysponowania informacją o swej przynależności do wolnomularstwa może być powiązane z konstytucyjnym prawem milczenia w sprawach światopoglądowych. Skończyły się już państwowe rubryczki w których wpisywano wyznanie.

Można sobie wyobrazić sytuację taką, że niemal każdy polski mason ujawnia swą przynależność do obediencji i się z nią dumnie obnosi, w najlepszym tego słowa sensie. Nie byłoby w tym nic sprzecznego z prawem i założeniami masońskimi, które przecież nie przewidują utajniania członkostwa. Może być jednak i tak, że niemal każdy mason swą przynależność trzyma w dyskrecji, tak jak obecnie. Wszystko to zależy przecież od indywidualnych (a nie organizacyjnych) decyzji i klimatu społecznego. Przecież to właśnie ludzie odpowiedzialni za nagonki antymasońskie w dużym zakresie powodują, że zakres dyskrecji odnośnie do członkostwa jest tak duży.

Być może jednak ten dylemat zniknie. Oto bowiem w projekcie nowej konstytucji IV RP Lecha Kaczyńskiego, usuwa się przepis zakazujący istnienia partii i organizacji, których

program dopuszcza nienawiść rasową lub narodowościową, a tym samym odstrzelono zakaz istnienia organizacji przewidujących utajnienie członkostwa...

Jeśli natomiast wrogowie masonerii tak bardzo zatroskani są przestrzeganiem art. 13 Konstytucji, to powinni się najpierw zainteresować wieloma innymi organizacjami, których sprzeczność działania i programów z tymże artykułem jest dużo mniej wątpliwa niż w odniesieniu do masonerii, zaczynając od licznych skrajnie nacjonalistycznych czy antysemitycznych, quasifaszystowskich i rasistowskich organizacji, które odwołują się do nienawiści czy nawet przemocy, a kończąc na Opus Dei, któremu można wytoczyć nie tylko analogicznie do masonerii zarzut tajności, ale i działanie na zasadzie bezwzględnego posłuszeństwa członków.

\*

Wystąpienie z konferencji "[Czy masoneria jest w Polsce legalna](#)", zorganizowanej przez Koło Naukowe UW "Libertas et Lex", 30.5.2007.

### **Mariusz Agnosiewicz**

Założyciel, redaktor naczelny i publicysta Racjonalisty, założyciel i prezes Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Kontakt online ([GG](#), [Skype](#))

[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 13-06-2007)

[Oryginał.](#) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,5415>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do [redakcja@racjonalista.pl](mailto:redakcja@racjonalista.pl)